Welur – Cały Ten Senny Stuff (2018)

1 Kpax1 06:41 2 Pink Tide (Afflux Time) 04:12 3 Crumbling Things 04:21 4 Save Me, I Feel It Happened Again 04:25 5 Soft Fur + Its Smiles 05:31 6 Crucial Social 04:56 7 Kpax2 09:03 Bass – Adam Glinkowski Drums – Michał Wereszczyński Guitar, Vocals – Wiara Wojtaszczyk

„Cały ten senny stuff" to płyta, na której zespół pracę domową z noise rocka odrobił na tyle szybko i sprawnie, że czasu starczyło również na powtórzenie zagadnień związanych z shoegaze. Zdaję sobie sprawę oczywiście z tego, że takie „krzyżówki" stylistyczne w muzycznej przyrodzie są dostępne na porządku dziennym. Tym, co jednak wyróżnia Welur na tle innych kapel jest zdolność do kumulacji energii w sektorach spowitych dużą dozą noise popowych niedopowiedzeń. Jest to bardzo dogodne miejsce, które pozwala na gitarową ofensywę pod płaszczykiem lo-fi. Główną bohaterką tej płyty jest Wiara Wojtaszczyk – wokalistka i gitarzystka, która w zdroworozsądkowy sposób rozporządza riffami. Czasami zdarza się oczywiście, że jej palce wylądują na progu dobrze znanym i ogranym, ale dzieje się to na tyle rzadko, że wyświechtane porównania nie spędzają snu z powiek. Bezsprzecznie, o wiele częściej udaje się jej wyjść poza wzorzec, niż błądzić po kliszach przeszłości. Wystarczy posłuchać, jak sprawnie w utworze „cpink tide (afflux time)" z początkowego, mocno zagęszczonego przesteru, wyłania się melodia napędzana post-hardcorem. To debiut bardzo wysokiej próby, na którym sekcja rytmiczna nie ogranicza się tylko i wyłącznie do torowania drogi gitarze, i jeśli tylko pojawia się taka potrzeba, jest zdolna narzucić klaustrofobiczne wartości („kpax2"). Słychać, że wiedza na temat muzyki lat 90′ czerpana przez członków zespołu wywodzi się z bardzo różnych źródeł. Ten jakże szeroki zasób wiadomości pozwala kapeli sprawnie wepchnąć swoje trzy grosze pomiędzy luki w ramach gatunkowych. Tak się dzieje chociażby w „soft fur + its smiles", gdzie schematy omijane są z niebywałą gracją, a zagrywki Sonic Youth cieniowane są indie rockowym tuszem. Na takim podkładzie wielu się już wyłożyło, ale nie Wiara. Jej urocze wokale, które nie raz i nie dwa nonszalancko grzebane są w ścianie zgrzytów i pogłosów to wizytówka, o której ciężko jest zapomnieć. ---Piotr Nowak, coldriversongs.wordpress.com

Z radością stwierdzam, że coraz więcej młodych kapel z Polski świetnie brzmi. Welur gra – upraszczając – noise pop plus Sonic Youth, nim zaczął nudzić, plus Women. Jeżeli chodzi o taką muzykę, to bez dobrej realizacji studyjnej, nie ma szans na dobrą płytę. „Cały ten senny stuff" brzmi jak powinien, czyli – cytując klasyka – „odkurw gitar ma tu znaczenie stosunkowo zasadnicze". Jest wokal, są bębny, bas też – ale głównie gitary (choć w piątym numerze bas wychodzi na przód; nieważne). Bardzo zgrzytliwe, wręcz nieprzyjemne dla ucha.

Czy to noise pop, czy soniczne odloty, czy womenowe dekonstruowanie tzw. alternatywnego rocka, zespół z Pabianic wypada w najgorszym wypadku bardzo dobrze, w najlepszym (dwa ostatnie numery) – doskonale.

Wiem, że z nowymi kapelami jest tak, że za tydzień mogą się rozpaść, za pół roku może je obrzydzić Piotr Stelmach, a za rok mogą nagrać materiał położony przez lepsze studio. W każdym razie kibicuję Welurowi. Obym niedługo mógł o nim napisać znów coś dobrego.

A o tym, że nie jest to zespół, jakich wiele, świadczy głównie końcówka ostatniego numeru. Tam towarzystwo idzie w naprawdę dziwne i niezwykłe dla polskiej alternatywy rejony.

Stary dziad jest pod wrażeniem. ---protomarcin, 10fuckingstars.wordpress.com

download (mp3 @VBR kbs):

yandex mediafire ulozto gett bayfiles

back